

Emil Merz

Semel defensor, semper defensor

Palestra 11/1(109), 87-93

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Semel defensor, semper defensor

Kropla skałę drąży

Kiedy się zaczyna, a kiedy kończy obowiązek obrońcy?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się całkiem łatwa. Obowiązek ten zaczyna się z chwilą ustanowienia obrońcy, a kończy z chwilą zupełnego wykonania przez niego funkcji obrończych albo z chwilą cofnięcia uprawnień do obrony. Przy bliższym jednak zanalizowaniu tego okazuje się, że odpowiedź ta bynajmniej nie jest tak prosta, jakby to się mogło wydawać, nasuwa ona bowiem cały szereg wątpliwości. Już choćby odpowiedź na jedną z takich wątpliwości: kiedy i przez kogo następuje ustanowienie obrońcy? — nie może być całkiem jednoznaczna.

I

Artykuł 53 ust. 2 Konstytucji PRL stanowi: „Oskarżonemu poręcza się prawo do obrony. Oskarżony może mieć obrońcę z wyboru lub z urzędu”.

Pierwsze pytanie, jakie się tu nasuwa, dotyczy kwestii, czy tylko oskarżony (a więc „ten, przeciw komu wszczęto postępowanie sądowe” — art. 71 § 1 k.p.k.) może mieć obrońcę? A zatem czy z *argumentum a contrario* (z reguły argument bardzo zawodny) wynikałoby, że nie może mieć obrońcy w postępowaniu karnym podejrzany, tj. ten, „co do którego wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów” (art. 71 ust. 1 k.p.k.)?

Wymienione pytanie bynajmniej nie jest retoryczne, jeśli się zważy, że artykuł 53 ust. 1 Konstytucji PRL mówi o jawności rozpoznawania spraw przed wszystkimi sądami. Czyżby więc przepis art. 53 ust. 2 nie łączył się również z rozpoznawaniem sprawy przed sądem?

Nie bez kozery można postawić takie pytanie, a to tym bardziej, że Konstytucja ZSRR, która stała się wzorem dla konstytucji wszystkich krajów socjalistycznych, stanowi w art. 111, co następuje: „Rozprawa sądowa we wszystkich sądach ZSRR jest jawna, jeżeli ustawa nie przewiduje wyjątków; oskarżony ma zagwarantowane prawo do obrony”. W artykule tym zagwarantowanie prawa do obrony nie znajduje się ani w odrębnym ustępie, ani w odrębnym zdaniu, oddzielonym od poprzedniego kropką, natomiast znajduje się w tym samym zdaniu, co i przepis o jawności rozprawy sądowej, oddzielony jedynie od tego przepisu średnikiem. Wydaje się, że oba te przepisy traktują o gwarancjach procesowych oskarżonego na rozprawie sądowej.

Czy zatem prawo do obrony przysługuje tylko osobie podejrzanej w postępowaniu karnym, przeciwko której wszczęto postępowanie sądowe, i czy tylko ta osoba może mieć i ustanowić obrońcę? Odpowiedź pozytywna na pierwsze pytanie wydaje się błędna. Konstytucja, jako ustawa zasadnicza, wspomina i gwarantuje pewne typowe, najbardziej podstawowe, najważniejsze prawa minimalne, ale z tego bynajmniej nie wynika, że mogą istnieć i istnieją prawa idące znacznie dalej. Dlatego też Konstytucja kładzie szczególny nacisk na to, że oskarżony w żadnym razie nie może być pozbawiony prawa do obrony, a zwłaszcza wtedy, kiedy

wszczęto przeciwko niemu postępowanie sądowe. Kodeksy postępowania karnego normują zresztą wypadki występowania obrońcy w śledztwie lub dochodzeniu, a przepis art. 71 § 2 k.p.k. stanowi, że „gdy kodeks niniejszy używa w znaczeniu ogólnym wyrazu »oskarżony«, to odnośne przepisy mają zastosowanie także do podejrzanego”. Ale jest to argument czysto formalny.

Istota bowiem zagadnienia polega na tym, że żaden człowiek nie może być w ogóle pozbawiony pomocy i porady prawnej w żadnej sytuacji, że żaden człowiek — choćby nawet wszyscy zwracali się przeciwko niemu i potępiali go — nie może być pozbawiony pomocy prawnej ze strony tego jednego, do którego ma zaufanie jako do obrońcy. I dlatego granice pomocy i porady prawnej udzielanej przez obrońcę nie tylko nie są zbieżne ani z rozprawą sądową, ani z postępowaniem sądowym, ale mają zasięg znacznie szerszy. Obejmują one stadia, w których nie doszło jeszcze do postępowania karnego w sensie proceduralnym, w których nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Znacznie bowiem wcześniej, gdy dana osoba jest jeszcze przedmiotem badań milicyjnych, może się ona zwrócić do obrońcy o poradę prawną; może ona to uczynić nawet wtedy, gdy obawia się, że może się stać przedmiotem badań milicyjnych (nie mówiąc już o tym, że może się stać przedmiotem albo, ściślej mówiąc, podmiotem postępowania karnego). Już zatem wtedy, kiedy nie ma jeszcze „sprawy”, dany człowiek może się zwrócić do swego obrońcy o udzielenie mu pomocy w formie porady prawnej. Celowo używam tutaj wyrażenia „dany człowiek”, albowiem osoba, która się zwraca do obrońcy o poradę prawną, nie musi być ani oskarżonym, ani nawet sprawcą. Słusznie mówi Ferri, że o ile ludzie uczciwi mogą być pewni, iż całe życie nie popadną w konflikt z kodeksem karnym, nazywanym dlatego kodeksem złooczyńców, o tyle nikt nie może być nigdy pewny tego, że w życiu swym nie stanie pod fałszywym oskarżeniem, że nie będzie miał wskutek tego do czynienia z kodeksem postępowania karnego, który dlatego nazywają kodeksem ludzi uczciwych.

W tym aspekcie zrozumiały staje się przepis art. 91 lit. b) k.p.k. stanowiący, że „nie wolno przesłuchiwać jako świadka (...) obrońcy oskarżonego co do faktów, o których się od niego dowiedział przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy”. Ustawa rozróżnia zatem dokładnie między „prowadzeniem sprawy” przez obrońcę a udzielaniem przez niego „porady prawnej”, kiedy się jeszcze sprawy nie prowadzi, kiedy się nie jest jeszcze czynnym w postępowaniu karnym, w szczególności kiedy nie może się być czynnym w postępowaniu karnym, bo ono jeszcze się nie toczy, bo nie ma jeszcze „sprawy”, którą obrońca mógłby prowadzić. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku jest on już jednak obrońcą i jako taki nie może być słuchany w postępowaniu karnym co do faktów, o których dowiedział się od oskarżonego przy udzielaniu porady prawnej. Obrońcą jego mógł się on zatem stać znacznie wcześniej, a więc zanim powstała „sprawa”, którą by „prowadził”. Ustawa idzie tu tak daleko, że ze względu na istotę obrony i przestrzeganie jej funkcji jako gwarancji praworządności, zakazuje („nie wolno”) z całą stanowczością przesłuchiwania obrońcy co do wspomnianych faktów, bez względu na jakikolwiek inny interes społeczny, który przemawiałby za jego przesłuchaniem. Interes społeczny, który polega na nieprzesłuchaniu obrońcy w interesie oskarżonego, przeważa tu zatem nad wszelkimi innymi interesami społecznymi. Problem mógłby powstać dopiero wtedy, gdyby według oceny obrońcy i oskarżonego interes oskarżonego miał przemawiać właśnie za przesłuchaniem w danym wypadku obrońcy.

Ponadto na uwagę zasługuje ograniczenie zakazu przesłuchiwania obrońcy tylko co do faktów, o których dowiedział się od oskarżonego. Z przepisu tego wynika,

że mógł on przecież udzielać porady prawnej dotyczącej oskarżonego nie tylko samemu oskarżonemu, ale także innym osobom, od których dowiedział się pewnych istotnych faktów dotyczących oskarżonego. Byłby on wówczas — rzecz jasna — również obrońcą, jednakże przed ujawnieniem tych faktów strzegłby go obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej (*sub sigillo defensoris*) i dlatego miałyby w tym wypadku zastosowanie art. 92 § 1 k.p.k. a nie art. 91 k.p.k.

To ograniczenie zakazu przesłuchiwania obrońcy co do faktów, o których dowiedział się tylko od samego oskarżonego, nie wydaje się słuszne, ponieważ obrońca w żadnym razie nie może się znaleźć w takiej sytuacji, by miał przedsięwziąć cokolwiek, co mogłoby szkodzić oskarżonemu. Jego zadanie społeczne w interesie praworządności polega bowiem na udzielaniu pomocy oskarżonemu bądź człowiekowi zagrożonemu nawet ściganiem, mianowicie na udzielaniu pomocy w sposób nie kolidujący z prawem.

Ale z przepisu powyższego wynika jeszcze co innego. Można mianowicie być i stać się obrońcą oskarżonego przez udzielenie — w jego interesie — porady prawnej innej osobie niż jemu samemu. I oto mamy odpowiedź na drugie pytanie: obrońcę może ustanowić nie tylko sam „oskarżony”, ale także inna osoba działająca w jego interesie, jeżeli — oczywiście — oskarżony jej nie zdezawuuje. To ostatecznie zastrzeżenie jest konieczne, ponieważ obrońca ma być osobą zaufania oskarżonego. Jego interes oraz jego ocena są tutaj decydujące. Tą inną osobą może być np. żona, ojciec, matka, a nawet przyjaciel lub przyjaciółka, jednakże obrońca nie mógłby wówczas działać, gdyby z postępowania oskarżonego wynikało, że nie uznaje go za swego obrońcę.

Obrońcę można ustanowić w dowolny sposób, z którego wynikałoby, że został on uznany za obrońcę (*per facta concludentia*). Z treści bowiem rozdziału VI k.p.k. wynika, że dotyczy on obrońców i pełnomocników. Część jego przepisów dotyczy obrońców, część zaś — wyraźnie zresztą oddzielona — pełnomocników. W szczególności przepisy art. 85—87 k.p.k. dotyczą tylko pełnomocników i tylko do nich, a nie do obrońców odnosi się przepis art. 86 k.p.k. stanowiący, że „strony mogą udzielać pełnomocnictwa bądź na piśmie, bądź ustnie wobec sądu”.

II

O ile można zatem być obrońcą zarówno podejrzanego, jak i oskarżonego *sensu stricto* (art. 71 k.p.k.), o ile można wykonywać funkcje obrończe zarówno w postępowaniu przygotowawczym (dochodzenie, śledztwo), jak i sądowym (rozprawa, postępowanie odwoławcze), sporny zaś może być tylko zakres tych funkcji w poszczególnych stadiach postępowania — o tyle nie zawsze jest całkiem jasne, czy można pełnić funkcje obrończe już po uprawomocnieniu się wyroku, zwłaszcza wyroku skazującego. Niejako jako *essentiale negotii* uważa się nieraz, że obrońca powołany jest właściwie do obrony oskarżonego w procesie karnym, tj. przy rozstrzygnięciu kwestii dotyczącej winy i ewentualnie kary oskarżonego. Oto *officium nobile defensoris* w świetle spotykanych często poglądów nie tylko samych obrońców, ale i innych prawników. Jest to niewątpliwie *officium nobile defensoris*, ale czy z jego spełnieniem kończy się jego *officium* jako obrońcy, tj. jego obowiązek wobec skazanego? Czy przestaje on być jedynym jego powiernikiem i przyjacielem, kiedy wszystko się już przeciwko niemu zwróciło? Czy również i on ma go opuścić? Opuścić — opuszczonego? *That is the question*. Oto pytanie!

Z rozstrzygnięciem zagadnienia winy i kary, tj. kwestii odpowiedzialności prawnej, a w szczególności odpowiedzialności karnej oskarżonego, kończy się proces karny.

Widzieliśmy — w świetle dotychczasowych wywodów — że funkcja obrońcy może się zacząć znacznie wcześniej niż postępowanie karne *sensu stricto*, funkcja ta zatem bynajmniej nie jest związana czasowo z funkcją sędziego w procesie karnym. Jeżeli przedmiotem procesu karnego jest rozstrzygnięcie kwestii winy i kary oskarżonego (używamy tutaj niewątpliwie pewnych skrótów myślowych i wyrażeniowych) i z rozstrzygnięciem tej kwestii kończy się proces karny, to z chwilą jej rozstrzygnięcia bynajmniej nie kończą się funkcje obrońcy. Podobnie jak mogły się one zacząć, zanim przedstawiono podejrzanemu zarzuty i zanim wszczęto przeciw oskarżonemu postępowanie sądowe, tak samo trwają one nadal także po prawomocnym rozstrzygnięciu kwestii winy i kary, a więc po ukończeniu procesu karnego.

Kodeks postępowania karnego zajmuje się w zasadzie procesem karnym, natomiast kwestie wykonania kary, które traktuje jeszcze tradycyjnie jako „wykonanie wyroku”, odgrywają w nim znaczenie marginesowe. Nieprzypadkowo więc stanowi art. 71 § 2 k.p.k., że „gdy kodeks niniejszy używa w znaczeniu ogólnym wyrazów »oskarżony«, to odnośne przepisy mają zastosowanie także do podejrzanego”. Natomiast art. 71 § 2 k.p.k. nie wspomina o skazanym. Skazany nie jest bowiem w rzeczywistości więcej uczestnikiem procesu karnego; jest on uczestnikiem postępowania karno-wykonawczego. O ile przedmiotem procesu karnego jest rozstrzygnięcie kwestii istnienia i ewentualnego zakresu odpowiedzialności prawnej, a w szczególności odpowiedzialności karnej oskarżonego, o tyle przedmiotem postępowania karno-wykonawczego jest uregulowanie stosunków i postępowania przy wykonaniu kary. Chodzi o stosunki wzajemne między poszczególnymi organami państwowymi biorącymi udział w wykonaniu kary, między tymi organami a organizacjami społecznymi biorącymi udział w wykonaniu kary oraz między tymi organami i organizacjami społecznymi a skazanym i innymi uczestnikami postępowania karno-wykonawczego w celu urzeczywistnienia wykonalnego orzeczenia sądowego co do kary przy jednoczesnym zabezpieczeniu i ochronie praw i prawnie chronionych interesów skazanego.

Postępowanie to mogło powstać dopiero wtedy, kiedy wykonanie kary przestało być automatycznym „wykonaniem wyroku” na skazanym, przekształciło się zaś — na skutek rozwoju myśli penitencjarnej — w cały złożony proces wpływania na skazanego i wychowywania go w kierunku resocjalizacji, którego przedmiotem wymagającym dla skuteczności samego procesu również aktywnego udziału skazanego w tym procesie, a tym samym również podmiotem — staje się także sam skazany. Z chwilą pojawienia się na widowni konieczności wyposażenia skazanego w odpowiednie prawa podmiotowe jako prawa skazanego oraz w prawnie chronione jego interesy, a w szczególności z chwilą normatywnego uznania praw więźnia, powstaje potrzeba zabezpieczenia tych praw i prawnie chronionych interesów. Tym samym rodzą się przesłanki powstania postępowania karno-wykonawczego, regulującego te nowe stosunki społeczne.

Chodzi zatem o ochronę praw i prawnie chronionych interesów skazanego przy wykonaniu kary, tj. przy realizacji w stosunku do niego sankcji prawa karnego materialnego. Chodzi o to, by stosowanie do skazanego tych sankcji nie przekraczało granic legalności i celowości, by nie wyrządzało skazanemu dolegliwości przekraczających uzasadnione granice. Gdy zdamy sobie z tego sprawę, to staje się rzeczą jasną, że również i w tym postępowaniu pomoc obrońcy jako ostatniego przyjaciela, doradcy i pocieszyciela skazanego (wedle słów wybitnego adwokata francuskiego, Alberta Salle'a, obowiązki adwokata dają się streścić w trzech słowach: *conseiller, concilier, consoler*) staje się nie tylko potrzebna, ale wręcz — i to w coraz to większej mierze — konieczna. Nie jest ona niczym innym, jak dal-

szym ciągiem podjętych i pełnionych przez niego funkcji obrończych. Zmieniła się sytuacja prawna podopiecznego. Z oskarżonego przekształcił się w skazanego, którego status prawny wymaga szczegółowego, jak najkorzystniejszego dla niego określenia. Nie zmieniła się jednak osoba podopiecznego potrzebującego pomocy. Funkcje obrońcy trwają nadal.

Uznaje to zresztą *implicite* obowiązujące ustawodawstwo, wspominając o obowiązku zawiadomienia obrońcy o terminie wykonania kary śmierci i o jego obecności przy egzekucji oraz o uprawnieniach obrońcy w postępowaniu o przedterminowe zwolnienie. Poszczególne przepisy nie wyczerpują jednak szerokich możliwości i uprawnień obrońcy w postępowaniu karno-wykonawczym. Obejmują one cały szereg poszczególnych instytucji tego postępowania, poczynając od jego wdrożenia aż do jego zakończenia.

Podstawową przesłanką całego tego postępowania jest wykonalność zapadłego wyroku. Już przy stwierdzeniu wykonalności wyroku przysługiwałyby obronie poważne uprawnienia, jeśli się zważy, że do wykonalności wyroku należy m. in. zarządzenie wykonania kary warunkowo zawieszanej wraz z uprzednim badaniem problematyki dotyczącej warunków próby i dozoru ochronnego (*probation*), ich dotrzymywania, a często ich celowości. Zarządzenie to zapada wprawdzie na posiedzeniu niejawnym, jednakże na postanowienie w tym przedmiocie przysługuje zażalenie, otwarta jest więc droga do ingerencji obrony. Należy też zwrócić uwagę na dopuszczalność wniosków o złagodzenie nałożonych warunków próby lub o ich usunięcie. Bardzo wiele możliwości otwierają też przed obrońcą negatywne przesłanki postępowania, jako to: prośby o ułaskawienie, kwestie zachodzące przy stosowaniu ustaw o amnestii, cała problematyka (aczkolwiek w praktyce mniej aktualna) przedawnienia wykonania kary lub czasowej kolizji ustaw przy zmianie ustawy na korzyść skazanego, bez uchylenia jednak przestępczości czynu, problem odbycia kary i zaliczenia aresztu tymczasowego oraz wiele innych. Nie należy natomiast do postępowania karno-wykonawczego wznowienie postępowania. Dotyczy ono bowiem bytu samego wyroku, będącego przesłanką postępowania karno-wykonawczego, a nie jego wykonalności, a zatem dotyczy rozstrzygnięcia ponownego kwestii winy lub kary i należy tym samym do procesu karnego.

Bardzo trudne zagadnienia powstają nieraz przy wydaniu wyroku łącznego. Przy rozwiązywaniu tych zagadnień interwencja obrońcy może się okazać bardzo potrzebna i skuteczna. Nie mówię już o kwestii odroczenia wykonania kary i odwołania odroczenia. Szereg problemów wysuwa też samo stadium wykonania kary, a zwłaszcza kary pozbawienia wolności, kiedy to stosowanie niektórych kar dyscyplinarnych powodować może znaczne pogorszenie statusu prawnego więźnia i zmniejszenie jego perspektyw wcześniejszego opuszczenia murów więziennych (nie mówiąc już o doraźnej dolegliwości, jaką te kary sprawiają). Kwestia stosowania wielu kar dyscyplinarnych ogranicza w znacznym stopniu pewną wolność skazanego na karę pozbawienia wolności i tutaj pomoc prawna w obronie tej wolności może mieć swoje znaczenie.

Nie bez znaczenia może się też okazać obrona w zakresie granic ściągnięcia grzywny lub wykonania kary przypadku majątku, zwłaszcza przy zachodzącej często kolizji między tą karą a kosztami procesu. Szerokie możliwości otwierają się przed obroną przy rozstrzyganiu kwestii warunkowego zawieszenia wykonania zastępczej kary aresztu zamiast nieściągalnej grzywny lub zarządzenia w tym wypadku wykonania pracy na rachunek grzywny (art. 2 § 1 i 2 ustawy z 16 listopada 1960 r. oraz znowelizowany art. 43 k.k.). Interwencja obrońcy dla uzyskania przerwy wykonania kary może się okazać nieraz konieczna. Mając to na uwadze, przepis § 74 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 lu-

tego 1966 r. w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości z 1966 r. Nr 2, poz. 12) stanowi, że „więzień ma prawo do widzeń z ustanowionym obrońcą w sprawie (...) przerwy wykonania kary (...)”

Już dzisiaj odgrywają w praktyce obrończej poważną rolę wnioski i interwencje w postępowaniu dotyczącym warunkowego zwolnienia lub jego odwołania. Wreszcie końcowy akt postępowania w formie zatarcia skazania, mający na celu ostateczne zlikwidowanie wszelkich dolegliwości wymierzonej kary, otwiera przed obrońcą coraz to więcej możliwości, jak również wysuwa przed nim obowiązek udzielenia podopiecznemu odpowiedniej pomocy.

*

W sumarycznym tym przeglądzie wskazałem na otwierające się dla obrony możliwości w postępowaniu karno-wykonawczym, a wraz z nimi — na powstające dla obrońcy nowe prawa i obowiązki. Walka o uregulowanie i poprawę statusu prawnego skazanego nie jest rzeczą łatwą. Nie jest nią dlatego, że w znacznej mierze jest ona czymś nowym, mniej dotychczas-znanym i uświadamianym sobie w praktyce nie tylko obrońcy, ale i wszystkich uczestników postępowania karno-wykonawczego: zarówno organów penitencjarnych, jak i organów sprawujących nadzór. Właśnie rola i zadania obrońcy mogą się stać na tym polu szczególnie doniosłe przez przewyższanie ugruntowanych nieraz nawyków myślowych i przez walkę o uznanie nowych myśli zgodnych z zapotrzebowaniem społeczeństwa. Wiele z nich może się wydawać na pierwszy rzut oka szokującymi. Odrzucane są nieraz wnioski, które powtarzane następnie w różnych sprawach i w różnych sytuacjach, doprowadzają do stwarzania wyjątków i wyłomów od jednolitej przedtem opinii negatywnej i kształtują stopniowo zgoła nowy pogląd prawny na dane zagadnienie, wpływając na powstawanie nowej świadomości prawnej.

Na tym właśnie polega prawotwórcza działalność obrony. Nie należy się zrażać czy zniechęcać ponoszonymi porażkami, lecz ciągle na nowo, kropla po kropli, przekonywać o słuszności swego stanowiska i walczyć — zgodnie z potrzebami życia — o tworzenie wciąż nowego statusu prawnego skazanego.

Oto nie kończące się z procesem szczytne, prawotwórcze zadanie obrońcy.

LITERATURA

A. Bramson: Pomoc prawna i udział obrońcy w sprawach o zbrodnie wojenne, DPP 1948 r., nr 4; M. Czelcow; Sowietkiej ugołownyj process, Gosudarstwiennoje Izdatielstwo Juridycznej Litieratury, Moskwa 1962, s. 102 i n.; S. Glaser: Zarys polskiego procesu karnego, Nakładem „Gazety Administracji i Policji Państwowej”, Warszawa 1929, s. 74—86; A. Dąb: (referent główny), K. Cincio: Prawo do obrony, Materiały Sesji Naukowej PAN, PWN, Warszawa 1954, t. III, s. 244 i n.; W. Daszkiewicz: Prawo oskarżonego do obrony w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, PiP 1955, z. 2; S. Kalinowski: Przebieg procesu karnego, PWN, Warszawa 1957, s. 8, 17, 78—81, 173; A. Lewin, P. Ogniew, W. Rossels: Zaszczitnik w sowietkom sudie, Gosudarstwiennoje Izdatielstwo Juridycznej Litieratury, Moskwa 1960, s. 6 i n.; A. Mogilnicki: Obrońca kryminalny, Warszawa 1901; J. Ordyniec: Czy wolno kłamać i zatajać prawdę przed sądem?, DPP 1947, nr 4; N. Polanski: Woprosy teorii sowietkiego ugołownogo processa, Izdatielstwo Moskowskogo Uniwersiteta 1956, s. 178 i n.; K. Peters: Strafprozess, Verlag C. F. Müller, Karlsruhe 1952, s. 82—83, 165; F. Payen: O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej, Księgarnia Pow-szechna, Warszawa—Kraków; H. Rajzman: Prawo oskarżonego do obrony, NP 1952, z. 8—9; W. Słuczewskij: Uczebnik ruskogo ugołownogo processa, Petersburg 1913, s. 27, 70, 215, 222 i n., 218; M. Strogowicz: Prawo obwiniajonego na zaszczytu w sowietkom ugołownom processie, „Sowietkoe Gosudarstwo i Prawo” 1953, nr 7; M. Strogowicz: Kurs sowietkiego ugołownogo processa, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1958,

s. 131; L. Schaff: Proces karny Polski Ludowej, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1953, s. 312 i n.; J. Szenkier: Adwokatura a praworządność, „Prawo i Życie” 1956, nr 4; S. Sliwiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym, PWN, Warszawa 1959, s. 194; G. Vidal: Cours de droit criminel et de science penitentiaire, tom II, Procédure penale, Edition Rousseau et Co., Paris 1949, s. 1070, 1184 i in.; S. Bekieszko: Zaszczita kak processualnaja funkcya w sowietoskom ugołownom procesie (w pracy zbiorowej: Woprosy ugołownego prawa i processa), Izdatielstwo Bielgosuniwersitieta imieni W. I. Lenina, Mińsk 1958, s. 227; M. Czelcow: op. cit., s. 306 i n., 395 i n.; M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 132—137, 286—291, 347, 358; L. Hochberg: Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1962; S. Kalinowski: op. cit., s. 63—64, 77—78, 371; E. Krzymuski: Wykład procesu karnego, Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1922, s. 93—95, 160, 166; A. Liebeskind: Rola obrońcy w toku śledztwa, NP 1954, nr 7—8; M. Lipczyńska: Stanowisko oskarżonego w procesie karnym Polski Ludowej, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1956, s. 237 i n.; M. Lipczyńska: Rola obrony w stadium wykonania kary, NP 1965, nr 12; A. Murzynowski: Areszt tymczasowy oraz inne środki zapobiegające uchylaniu się od sądu, PWN, Warszawa 1963, s. 203 i n.; J. Makarewicz: Zarys postępowania karnego austriackiego, Leon Frommer, Kraków 1909, s. 50, 81, 102, 134; M. Maślanko: Obrońca oskarżonego w świetle dekretu z 13.V.1953 r. o zmianie przepisów k.w.p.k., WPP 1953, z. 2; M. Maślanko: Stanowisko obrońcy na tle noweli do k.w.p.k. wg dekretu z 21 grudnia 1955 r., WPP 1956, nr 2; E. Merz: Ocena w postępowaniu karnym wykonawczym, „Palestra” 1960, nr 3; T. Migdał: Rola obrońcy w procesie karnym, NP 1954, nr 3; Sowietiskij ugołownyj process (praca zbiorowa), Gosudarstwennoje Izdatielstwo Juridiczeskoj Litieratury, Moskwa 1953, s. 258; W. Śluczewskij: op. cit., s. 613; M. Sawicki: Zadaniya i situacya zaszcitnika w sowietoskom ugołownom procesie, „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo 1955, nr 7; M. Strogowicz: Proces karny, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1952, s. 98, 357, 392; M. Strogowicz: Kurs sowietoskiego ugołownogo processa, op. cit., s. 303, 347, 395, 437; E. Wierzbowski: Rola obrony przed sądami dla nieletnich, NP 1951, z. 9.

JANUSZ TYLMAN

Ustawa o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw do orzecznictwa karno-administracyjnego (Wybrane zagadnienia procesowe)

Ustawa z dnia 17 czerwca 1966 r. o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego (Dz. U. Nr 23, poz. 149) oddzieliła od poważniejszych naruszeń prawa karnego pewną kategorię czynów, która charakteryzuje się stosunkowo małym stopniem społecznego niebezpieczeństwa¹. Pamiętać wszakże trzeba, że czyny przekazane cechuje z reguły większa waga i negatywność społeczna niż przeciętne wykroczenia. Fakt ten spowodował wprowadzenie do procedury stosowanej przed kolegiami karno-administracyjnymi szeregu zmian (w wielu wypadkach rozciągniętych na postępowanie w sprawach o wszystkie wykroczenia), zbliżających ją w znacznym stopniu do procedury sądowej, głównie przez zwiększenie gwarancji procesowych obwinionego. Biorąc ponadto pod uwagę powstałą nową problematykę karnomaterialną,

¹ Por. M. Grendys: Odpowiedzialność za drobne przestępstwa, „Prawo i Życie” nr 14 z dnia 3.VII.1966 r.